

Historia Feliksa: Cisza jako nowy dar

Jak Feliks odkrył przyjemność ciszy.

Feliks uwielbiał szkolne wyzwania. Był tym chłopcem, który znał odpowiedzi na każdy pytanie, biegał najszybciej w wyścigach i zawsze pierwszy wypełniał łamigłówki w klasie. Nauczyciele chwalili go, a jego koledzy często klaskali, gdy znowu zdobywał nagrodę. Ale w ostatnich tygodniach coś zaczęło się zmieniać. Feliks zauważył, że w szkole jest coraz ciszej. Jego najlepszy przyjaciel Max wolął patrzeć przez okno zamiast rozmawiać, a Zosia, która zawsze wesoło śmiała się podczas przerw, teraz bawiła się sama w kącie pod schodami.

Feliks czuł się dziwnie samotny, choć często był otoczony przez kolegów podczas zawodów. Nawet jeśli wciąż wygrywał, nie było już tej samej radości w oklaskach. Pewnego dnia, podczas przerwy, Feliks podszedł do Maxa, który siedział na ławce z głową opartą na dłoniach. Zapytał: “Max, co się stało? Czemu nie chcesz ze mną biegać?” Max wzruszył ramionami i powiedział cicho: “Czasem... czasem po prostu chce się spokoju, Feliks.”

Feliks nie rozumiał. Jak można chcieć spokoju, kiedy tyle się dzieje? Wtedy na korytarzu pojawił się pan Janek, bibliotekarz, z wielkim stosikiem książek pod pachą. Zwykle Feliks nie zwracał na niego uwagi, ale dziś coś go przyciągnęło. Zapytał: “Panie Janku, co Pan robi, kiedy jest za cicho?”

Pan Janek spojrzał na Feliksa i uśmiechnął się ciepło. “Cisza to dar, Feliks. W ciszy słyszymy to, czego zwykle nie zauważamy. Może spróbujesz spojrzeć na świat z innej strony?” — powiedział, wręczając Feliksowi jedną z ciekawiej ozdobionych książek.

Feliks wziął książkę, choć nie za bardzo rozumiał, jak miałoby mu to pomóc. W klasie, podczas przerwy, postanowił usiąść na końcu sali i otworzył książkę. Strony były pełne obrazków, ale też fragmentów tekstu, który opowiadał historie o zwierzętach w lesie. Jedną z opowieści była o młodej sowej puchówce, która uwielbiała rywalizować w zawodach na najjaśniejszy blask oczu. Sowa wygrywała za każdym razem, ale w końcu zauważyła, że inne zwierzęta zaczęły unikać jej towarzystwa.

Feliks zatrzymał się na tym fragmencie. Pomyślał o swoim życiu w szkole — o zawodach, wygranej, oklaskach. Czy mógł być jak ta puchówka? Ale przecież chciał tylko dobrze wypaść, tylko pokazać, co umie. Czy to mogło sprawić, że inni czuli się mniej ważni?

Pewnego dnia Feliks postanowił spróbować czegoś nowego. Kiedy pani Zosia zapytała, kto chce odpowiedzieć na pytanie z matematyką, Feliks nie podniósł ręki jako pierwszy. Począł, aż zgłosi się ktoś inny, i wtedy zauważył, że Zosia się uśmiecha. Max podszedł do niego później i zaproponował mu wspólną grę w piłkę podczas przerwy.

Feliks nie wiedział jeszcze, czy potrafi być jak pan Janek — odkrywający dary ciszy — ale zaczął uczyć się jednej drobnej rzeczy: że nie zawsze trzeba być

na czele, aby być blisko innych. Może... może spokój to coś, czego można się nauczyć, krok po kroku. Może cisza pozwoli mu dostrzegać rzeczy, które wcześniej umykały.

I wtedy coś się zmieniło...